

Z. Kwaśny, HUTNICTWO ŻELAZA NA GÓRNYM ŚLĄSKU W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A, nr 121), Wrocław 1968, ss. 301.

Z. Kwaśny, specjalizując się w badaniach nad rozwojem przemysłu śląskiego w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu, podjął problematykę podstawową dla historiografii gospodarczej XIX w. Zasięg przestrzenny ograniczony do jednego regionu nie pomniejsza waloru studiów, dotyczy bowiem zagłębia, w którym przebieg procesów industrializacji charakterystyczny jest dla szerszego obszaru Europy środkowo-wschodniej.

Znamienne dla Śląska powiązania późnofeudalnej gospodarki dworskiej i wczesnokapitalistycznego przemysłu zanalizował Z. Kwaśny w swej rozprawie doktorskiej pt.: *Rozwój przemysłu w majątkach Schaffgotschów w latach 1750—1850* (Wrocław 1965). Jest to pionierskie studium nad rozwojem wielobranżowej gospodarki przemysłowej typu manufaktury magnackiej, w której — jak stwierdza Autor — wydzielenie się poszczególnych gałęzi przemysłu przebiegało w sposób nierównomierny pod względem chronologicznym, technicznym i ekonomicznym. W wyniku swych mikroanalitycznych dociekań Autor sformułował szereg też ważnych dla poznania mechanizmu przemian wczesnokapitalistycznych w strukturze prywatnych majątków uprzemysławianych w skali rynku lokalnego.

Z kolei omawiana monografia jednej z podstawowych gałęzi przemysłu Górnego Śląska: hutnictwa żelaza — obejmuje analizę przedsiębiorstw prywatnych i państwowych. Uzupełnia w sposób pogłębiony podejmowane uprzednio studia nad przewrotem technicznym, nad przemianami struktury własnościowej, stosunków rynkowych i socjalnych w pierwszej połowie XIX w.

Dla opracowania tego zakresu przedmiotowego Autor musiał opanować elementy wyspecjalizowanych dyscyplin: historii techniki, ekonomiki przemysłu i demografii. Dysponuje obecnie poważnie rozbudowanym warsztatem badawczym, dobrą znajomością archiwaliów przemysłowych tego okresu przechowywanych w archiwach krajowych oraz w Centralnym Archiwum NRD (w Merseburgu).

Konstrukcja dostosowana do wielostronnego ujęcia historii i ekonomiki gałęzi przemysłu odpowiada w zasadzie trafnie założeniom monografii tego typu. Autor dał swoisty wzorzec problematyki szczegółowej o charakterze encyklopedycznym. Może on stanowić punkt wyjścia do dalszych dyskusji nad koncepcją metodologiczną monografii branżowych. Nasuwa się też oczywiście i szereg kwestii dyskusyjnych. Dotyczą one np. zakresu przedmiotowego i hierarchii elementów zarejestrowanych przez Autora, pozornie zbyt statycznego ich uszeregowania (w świetle haseł tytułowych).

Charakterystyka struktury przestrzennej przemysłu hutniczego ujęta jest

w dwóch aspektach: analizy środowiska społecznego z uwzględnieniem relacji wsi i miasta w okresie późnofeudalnym. Natomiast znacznie słabiej zarysowane są fazy formowania się okręgu przemysłowego i jego wpływ na przekształcanie środowiska naturalnego i społecznego. Wyliczone hasła (w tytule rozdz. I) nie wyrażają tej tendencji przemian, a rażą zestawieniem kwestii podstawowych i — drobnych.

Analiza przemian systemu techniczno-produkcyjnego (część rozdz. I, III i IV) zawiera bogaty materiał informacyjny, oparty na szczegółowej dokumentacji źródłowej, popartej załącznikami kartograficznymi. Poprzedzona jest „uwagami ogólnymi” nawiązującymi do problematyki rewolucji przemysłowej. Należy żałować, że w konkluzji brak uogólnień szerszych, ukazujących generalne tendencje przemian w hutnictwie Górnego Śląska w porównaniu z innymi zagłębiami np. Królestwa Polskiego, dla którego istnieje analogiczne opracowanie przewrotu technicznego. Analiza porównawcza wydaje się niezbędna dla wyjaśnienia charakteru rewolucji przemysłowej na ziemiach polskich i sąsiednich, dla zestawienia jej typów w skali ogólnoeuropejskiej.

Równie ważna dla ujęć syntetycznych jest podjęta przez Autora analiza struktury ekonomiczno-organizacyjnej hutnictwa górnośląskiego w okresie współistnienia późnofeudalnej prywatnej gospodarki przemysłowej i sektora państwowego, gdzie szybciej dojrzywały formy wczesnokapitalistyczne. Zaskakuje wprawdzie rozproszenie tej tematyki w kilku rozdziałach, równoważy je jednak w części opracowanie tabelaryczne zbiorcze zawarte w aneksach.

Kluczowe zagadnienia: struktury kapitałów (trwałych i obrotowych), kosztów produkcji oraz jej rentowności potraktował Autor słusznie ze szczególną uwagą, ustalając m. in. historyczną interpretację stosowanej powszechnie nomenklatury ekonomicznej. Wzrost nakładów inwestycyjnych znamionujący tempo rozwoju kapitalistycznych form gospodarki wykazuje kulminację w początku lat czterdziestych XIX w. (tab. 18). Zbieżna jest ona z analogiczną tendencją w hutnictwie Królestwa Polskiego, co zasługuje na bliższe obserwacje. Poza tą analogią kryją się i znaczne rozbieżności w systemie kalkulacji, co przesądziło zapewne o efektach industrializacji: trwałych na Górnym Śląsku, a nietrwałych w Królestwie.

Analizę cen zbytu przeprowadził Autor z kilku pozycji metodycznych: w świetle rachunku kosztów produkcji i jej rentowności w poszczególnych przedsiębiorstwach oraz na tle stosunków rynkowych (rozdz. V). Ten ostatni zakres badań uwzględnił tak kapitalny problem, jak polityka celna rządu pruskiego. W nowej historiografii powszechnej uznaje się ją za główny instrument systemu autarkicznego i czynnik przyspieszający industrializację Prus od połowy XIX w. Wykorzystane przez Autora archiwalia z Merseburga wyjaśniły wiele zależności lokalnego rynku Górnego Śląska od sytuacji na rynku państwa pruskiego i sąsiednich obszarów, a także w strefie bałtyckiej.

Ten wątek tematyczny zasługuje na odrębne opracowanie przez Autora w świetle uzyskanych archiwaliów zarówno ze względu na zasięg terytorialny stosunków rynkowych wykraczających poza region Górnego Śląska, jak i konieczności uwzględnienia cykli koniunkturalnych europejskich, zbyt słabo zaznaczonych w omawianym tekście.

Ostatni zakres tematyczny monografii charakteryzuje społeczne stosunki produkcji (rozdz. VII). Ogranicza się tu Autor z konieczności do podstawowych zagadnień rekrutacji i rynku siły roboczej, struktury i położenia załóg robotniczych w hutnictwie żelaza Górnego Śląska. Obfitość szczegółowych informacji w ostatniej części pracy znalazła uogólnienie we wnioskach końcowych. Wzbogaciły one względnie skromny stan wiedzy o klasie robotniczej Śląska w pierwszej połowie XIX w.



Tekst wykładu uzupełniony jest przez starannie opracowane tabele statystyczne (ogółem 47) oraz wykresy graficzne i archiwalne załączniki ikonograficzne.

Omawiane studium monograficzne Z. Kwaśnego zarówno ze względu na odkrywcze rezultaty kwerendy archiwalnej, jak i wnikliwą analizę materiałów statystycznych oraz ogólną koncepcję metodologiczną stanowi poważny dorobek w badaniach nad dziejami przemysłu Górnego Śląska. Posiada również istotny walor dla pogłębienia syntetycznego ujęcia okresu przejścia od feudalizmu do kapitalizmu na tzw. opóźnionych gospodarczo obszarach Europy środkowo-wschodniej XIX w.

*Irena Pietrzak-Pawłowska*

M. Pater, KATOLICKI RUCH POLITYCZNY NA ŚLĄSKU W LATACH 1848—1871 (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A. Nr 118), Wrocław 1967, s. 285

Podstawę źródłową pracy stanowią źródła archiwalne, prasa i stosunkowo bogata niemiecka literatura o ruchu katolickim, gdy chodzi o ukazanie jego rozwoju w skali Prus czy Niemiec, natomiast uboga w odniesieniu do Śląska. Ten stan badań pozwolił Autorowi stosunkowo łatwo rzucić specyficzną miejscami problematykę ruchu katolickiego na Śląsku na tło ogólnoniemieckiego ruchu i dokonać wielu ciekawych porównań. Wobec bogatej literatury przedmiotu traktującej o ruchu katolickim w Niemczech zachodziła jednakże trudność wyselekcjonowania zagadnień i faktów istotnych, a dalej ich oceny i ustalenia związków z ruchem katolickim na Śląsku. Z tego trudnego zadania Autor wywiązał się wzorowo. Książka nie jest tylko dziełem o ruchu katolickim na Śląsku, lecz dokonuje transpozycji zasadniczego zrębu faktów i problematyki ruchu katolickiego w Niemczech z historiografii niemieckiej do historiografii polskiej, dając zwięzły i istotny zarys jego genezy i rozwoju w omawianym okresie.

Temat dziejów niemieckiego ruchu katolickiego na Śląsku jest szczególnie ważny z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich, ponieważ ruch ten właśnie w tej dzielnicy szukał społecznego i politycznego oparcia wśród ludności polskiej i w końcu je znalazł w latach siedemdziesiątych i następnych XIX w. Jak do tego doszło? Książka nie odpowiada na to pytanie w sposób zadowalający? Religia, wspólna organizacja kościelna, zasadniczy wpływ kościoła katolickiego na szkołę, przejawy działalności organizacyjnej — to jeszcze nie wszystko. Autor częściowo tylko ukazał proces transplatacji postaw niemieckiego ruchu katolickiego do środowiska ludności polskiej na Śląsku. Pewną rolę odgrywały np. w tym okresie pod tym względem takie gazety, jak „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”, wydawana w języku polskim i niemieckim przez ks. B. Bogedaina w latach 1848—1850, i „Zwiastun Górnoszląski”, ukazujący się od r. 1868. Pominięcie „Gazety” i słaba analiza roli „Zwiastuna” stanowią znaczną lukę. Nie zadowalająco przedstawiona też została w książce pod tym kątem widzenia rola „Katolika” redagowanego przez K. Miarke, jak i ogólna ocena tej polskiej gazety, na co zwrócono już uwagę<sup>1</sup>.

W książce natknęliśmy się na kilka błędów. Np. J. B. Kissling, historyk niemiecki, nie był — jak twierdzi Autor — przeciwnikiem obozu katolickiego (s. 5), lecz jako ksiądz i uczeń H. Brücka był zdecydowanym apologetą ruchu katolickiego i politycznej działalności kościoła. „Zwiastun Górnoszląski” trudno też zakwali-

<sup>1</sup> Por. recenzję książki w „Kwartalniku Historycznym”, 1968, nr 2, s. 467—468.

fikować jako „polskie pisemko” (s. 212). Było ono nim tylko z języka. Stowarzy szenie założone przez K. Miarkę w 1869 r. nazywało się w tym czasie nie „katolickim kasynem” (s. 262), lecz „Polskim Kółkiem”. Nazwę „kasyna” przyjęło później.

Wymienione niedociągnięcia błędą jednak wobec faktu, że w postaci tej książki otrzymaliśmy bardzo zwięzły, a zarazem istotny obraz dziejów ruchu katolickiego w Niemczech, a na tym tle szczegółowy zarys jego rozwoju na Śląsku.

*Zdzisław Surman*

J. Ziemb a, „BIEDASZYBY” GÓRNEGO ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO, wyd. Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Katowice 1967, ss. 124.

Praca J. Ziemb y stanowi próbę ujęcia historii „biedaszybów” na terenie ważnych okręgów przemysłowych nowożytnej Polski. Według Autora zjawisko „biedaszybów” „polegało ... na nielegalnym wydobywaniu ciał kopalnych, głównie węgla, w małych, prymitywnych kopalniach” (s. 7). Dodajmy także, że eksploatacja taka odbywała się niemal zawsze na gruncie należącym do innego właściciela. Takim „dzikim” kopalnictwem zajmowali się najczęściej robotnicy w latach kryzysów, bezrobocia itp. Ponadto w dalszej części pracy uwzględniono także zagadnienia zbierania węgla przez biedną ludność na terenie przykopalnianych usypisk, czyli tzw. haład.

Zagadnienia te wystąpiły szeroko w latach trzydziestych, a zwłaszcza w pierwszej fazie wielkiego kryzysu gospodarczego. Często tym problemem zajmowała się ówczesna prasa, zwłaszcza opozycyjna. Wówczas też kwestię „biedaszybów” poruszono w kilku artykułach opublikowanych w czasopismach naukowych. Po wojnie, w niektórych pracach traktujących o problemach społecznych Górnego Śląska wskazywano także na kwestię „biedaszybów”. Ogólnie więc większość informacji zawartych w literaturze dotyczyła tylko ówczesnego okręgu górnośląskiego. Według J. Ziemb y zjawisko to miało znacznie większy zasięg terytorialny i było znane kilkadziesiąt lat przed wybuchem wielkiego kryzysu gospodarczego. „Dzikie” kopalnictwo mogło występować na terenie obszaru geologicznego, obejmującego ówczesne Zagłębie Dąbrowskie, Śląskie i Chrzanowskie, gdzie występowały pokłady węgla położone stosunkowo blisko pod powierzchnią ziemi. Ta okoliczność ułatwiała dostęp do tych ciał kopalnych nawet przy pomocy zupełnie prymitywnych narzędzi. Początki tego kopalnictwa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego sięgają właściwie początków XX w. Następnie w różnych okresach będzie ono występowało lub zanikało. Zjawisko to przybiera na ostrości w latach kryzysu, kiedy dziesiątki tysięcy robotników było pozbawionych możliwości pracy i uzyskiwania w ten sposób niezbędnych środków do egzystencji. Stosunkowo wysokie ceny węgla na rynku wewnętrznym zachęcały do drażenia prymitywnych szybików do płytko położonych pokładów węgla nie eksploatowanego przez duże kopalnie. Tani, choć jakościowo gorszy węgiel z „biedaszybów” znajdował wielu nabywców. W 1932 r. kiedy prymitywne wydobywanie węgla osiągnęło swój szczyt, według szacunkowych obliczeń J. Ziemb y na terenie trzech zagłębi węglowych w Polsce było czynnych 5000—6000 „biedaszybów”, w których pracowało około 25 tys. osób. W następnych latach pod wyraźnym naciskiem kapitalistów (właściciele kopalń, właściciele gruntów itp.) zostały zastosowane środki presji wobec bezrobotnych zajmujących się „dzikim”



kopalnictwem, co doprowadziło do znacznego ograniczenia liczby „biedaszybów”.

Omawiana praca zawiera szereg rozdziałów, w których Autor ustala liczbę i rozmieszczenie „biedaszybów”, omawia techniczną stronę budowy takich szybów i ich eksploatację, rozmiary produkcji, zbyt, ceny, wysokość zarobków, wypadki przy pracy. „życie na biedaszybach”, środki walki podjęte przez kapitalistów i władze państwowe przeciw zatrudnionym w „dzikich” kopalniach oraz formy obrony tych miejsc pracy przez bezrobotnych. Układ taki jest przejrzysty. Czytelnik ma możliwość poznania różnych stron tego ciekawego i równocześnie tragicznego w swej wymowie zjawiska.

Blizsza analiza pracy okazuje, że Autor zajął się przede wszystkim problemami „biedaszybów” w Zagłębiu Dąbrowskim, gdy natomiast sprawy Górnego Śląska zostały zepchnięte na margines. Jako przykład może służyć rozdział VIII („Walka w obronie biedaszybów”), w którym znalazła się tylko jedna wzmianka o drobnym wydarzeniu z Górnego Śląska (s. 101), całość natomiast poświęcona jest omówieniu różnych sposobów obrony podejmowanych w drugim zagłębiu. W związku z tym czytelnik może mieć błędne wyobrażenie o wadze omawianego problemu na Górnym Śląsku. Przyczyna tej dysproporcji leży w stopniu wykorzystania przez Autora literatury przedmiotu i materiałów źródłowych, różnym dla obydwu okręgów węglowych. Problematykę Zagłębia Dąbrowskiego opracowano na podstawie literatury, prasy, archiwaliów i wspomnień zebranych od uczestników tamtych wydarzeń. Tymczasem materiały wykorzystane dla opracowania spraw śląskich są znacznie bardziej ubogie. W stopniu o wiele mniejszym uwzględniono tu archiwalia (m. in. pominięto materiały Komitetu Okręgowego KPP z Górnego Śląska, choć identyczne materiały dla Zagłębia Dąbrowskiego zostały uwzględnione). Wbrew zapowiedziom zawartym we wstępie nie wykorzystano całej literatury przedmiotu traktującej o sprawach śląskich. M. in. pominięto podstawową monografię dla tego okresu opracowaną przez J. Popkiewicza i F. Ryszkę *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej. 1922—1939* (Opole 1958), w której na tle historii przemysłu węglowego omówiono także kwestię „biedaszybów” (s. 329 nn.). Takie niedostatki podważają zaufanie czytelnika do pracy, której przeznaczeniem jest popularyzacja zagadnień historycznych.

Także ujęcie niektórych kwestii szczegółowych budzi zastrzeżenia. M. in. Autor zajmując się przyczynami wypadków przy pracy w „biedaszybach” Zagłębia Dąbrowskiego (s. 69) przyjmuje, że w latach 1932—1933 było mniej wypadków, gdyż przy tym niebezpiecznym zajęciu zatrudnionych było wielu bezrobotnych górników. Później nastąpił wzrost liczby wypadków, gdyż mniej tu pracowało górników. Jest to oczywiście przypuszczenie nie poparte żadnymi faktami. Nic nie wskazuje, żeby liczba bezrobotnych górników malała, a głównie tacy pracowali w „dzikim” kopalnictwie. Tymczasem Autor nie wziął pod uwagę, że w „normalnych” kopalniach w latach 1934—1935 następował spadek zatrudnienia. Jeśli w 1931 r. w całym Zagłębiu pracowało 7194 górników, to w latach 1932—1935 w całym górnictwie zatrudniano jedynie: 5500, 5594, 5388 i 5433 robotników<sup>1</sup>. Wzrost zatrudnienia nastąpił dopiero w 1936 r. Dlatego też wzrost liczby wypadków w latach 1934—1935 nie można tłumaczyć spadkiem liczby górników pracujących w „biedaszybach”.

Jerzy Pabisz

J. Ratajewski, OPOLSKIE „NOWINY” W LATACH 1911—1939. KRÓTKI ZARYS HISTORII (Instytut Śląski w Opolu, Komunikaty, Seria Monograficzna, nr 95), Opole 1967, ss. 50.

Recenzowana pozycja jest zapowiedzią przygotowywanej od kilku lat przez J. Ratajewskiego monografii polskiego czasopisma, wychodzącego z pewnymi przerwami w Opolu w latach 1911—1939<sup>1</sup>. W pierwszym okresie istnienia założone przez F. Kurpiera „Nowiny” wychodziły trzy razy w tygodniu. Jako gazeta codzienna („Nowiny Codzienne”) ukazywały się od sierpnia 1922 r. Autor podnosi fakt, iż obok F. Kurpiera bardzo aktywną rolę przy zakładaniu „Nowin” odegrał — niedoceniony do tej pory — opolski adwokat F. Lerch. Najtrudniejszy okres przeżywała gazeta w latach powstań i plebiscytu oraz po zwycięstwie narodowego socjalizmu w Niemczech.

Autor oparł się na aktach, przechowywanych w Wojewódzkich Archiwach Państwowych we Wrocławiu, Opolu i Katowicach<sup>2</sup>. Szkoda, że nie wykorzystał On materiału zawartego w teczce „Die polnische Zeitung Nowiny Codzienne”, T. 2 (sygn. 217), znajdującej się w zespole akt Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej i zawierającej interesujące dane do dziejów tej gazety od 1931 r. Niedostępne dla Autora były też — mające poważną wartość — akta byłych polskich konsulatów w Bytomiu i Opolu oraz poselstwa i ambasady polskiej w Berlinie, mimo że prawie równocześnie między innymi na ich podstawie W. Wrześniński ogłosił artykuł poświęcony historii czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach międzywojennych<sup>3</sup>. Komplet roczników interesującej gazety nie zachował się do naszych czasów. Dlatego też dziwić się należy, że przy wymianianiu źródeł J. Ratajewski nie zasygnalizował nawet — dostępnego dla badacza — urzędowego wydawnictwa niemieckiego *Gesamtüberblick über die polnische Presse*<sup>4</sup>, zawierającego tłumaczenia z prasy polskiej. Wydawnictwu temu władze niemieckie przypisywały kapitalne znaczenie w zwalczaniu ruchu polskiego.

Dla historyka zajmującego się prasą mniejszości polskiej w Niemczech po I wojnie światowej zasadniczymi problemami badawczymi są: oblicze ideowo-polityczne prasy, jej rola, stosunek władz niemieckich oraz sprawy organizacyjno-redakcyjne. Te ostatnie nie zostały dogłębnie przestudiowane przez Autora. Podział dziejów „Nowin” na trzy okresy (1911—1921, 1922—1931, 1932—1939) ze względu na zmiany w sytuacji gospodarczej wydawnictwa i społeczno-gospodarczej na Śląsku Opolskim oraz ze względu na osoby redaktorów wydaje się niewłaściwy. Lepiej chyba wziąć pod uwagę względy natury politycznej, tym bardziej że sam Autor podkreśla (s. 7) znaczenie gazet w badaniach nad przejawami walki ideologiczno-politycznej w „poszczególnych okresach historii regionu”.

Przyjęcie niewłaściwych założeń koncepcyjnych nie pozwoliło Autorowi uchwycić w sposób przejrzysty tak istotnej właśnie dla historyka problematyki oblicza ideowo-politycznego „Nowin” opolskich. Z tych też względów w treści *Krótkiego zarysu historii* tej gazety przeplatają się sprawy organizacyjno-redakcyjne z pro-

<sup>1</sup> W „Kwartalniku Opolskim”, 1966, nr 1, s. 23—43. J. Ratajewski napisał artykuł o dodatkach do „Nowin”.

<sup>2</sup> Co do akt Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej to od 1966 r. znajdują się one nie we Wrocławiu (jak podaje Autor na s. 9 i w przypisach), lecz w Opolu.

<sup>3</sup> W. Wrześniński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922—1939* (Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, R. XXII, 1967, nr 1—2, s. 137—169).

<sup>4</sup> Zob. też: W. Chojnacki, *Niemieckie tłumaczenia z prasy polskiej 1858—1958* (Przegląd Zachodni, 1958, nr 6, s. 382—392).



blematyką oblicza ideowo-politycznego i stosunku władz niemieckich do prasy polskiej. Omawiana praca jest raczej analizą treści „Nowin” opolskich niż jej zarysem historycznym. Wspomniana już problematyka badawcza została przez Autora w poważnym stopniu uproszczona i nie zakończona jakimiś ogólnymi sformułowaniami.

Przykładowo zwrócę uwagę na kilka zaledwie bardzo istotnych problemów sprzed 1933 r., o których Autor nie wspomniał w ogóle lub które poruszył tylko marginalnie. W pierwszym rzędzie chodzi tu o stanowisko „Nowin” w kwestiach: niepodległości Polski, przemian rewolucyjnych 1917 r. w Rosji, sytuacji wewnętrznej w państwie niemieckim (np. kwestia wyborów do niemieckich organów parlamentarnych, kryzysu gospodarczego i ruchu narodowosocjalistycznego, przygotowującego się do decydującej rozgrywki z klasowym ruchem robotniczym), sytuacji polskiej i mniejszościowej w ogólności, np. problem wzmożonej ucieczki Polaków po plebiscycie, walk wewnętrznych w ruchu polskim, polityki zagranicznej i wewnętrznej państwa polskiego — w tym szczególnie „Nowin” do przewrotu majowego — następnie sprawy ordynacji szkolnej z grudnia 1928 r. oraz kongresów mniejszościowych.

Czy zmianę podtytułu „Nowin Codziennych” w połowie stycznia 1924 r. («Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech») i próbę reprezentowania przez tę gazetę całej ludności polskiej w Niemczech należy wiązać — jak chce Autor (s. 30) — z objęciem redakcji przez W. Jankowskiego? Raczej nie. Wydaje się bowiem, iż było to wynikiem zmian organizacyjnych w ruchu polskim po plebiscycie. Właśnie w obliczu wyborów parlamentarnych rozpisanych na listopad 1924 r. i oportunistycznego stanowiska A. Napieralskiego wobec Związku Polaków w Niemczech „Nowiny Codzienne” praktycznie stały się organem tej organizacji na Śląsku Opolskim<sup>5</sup>.

Przwartościowanie pojęć, jakie dokonało się w wyniku objęcia rządów w Niemczech przez partię narodowosocjalistyczną, stworzyło dla ruchu polskiego zupełnie nowe warunki, w których jawne wystąpienie przeciwko ruchowi hitlerowskiemu nie było możliwe<sup>6</sup>. Prasa polska w Niemczech nie mogła też jednak ruchu tego popierać. Jakie w tej sytuacji było stanowisko „Nowin Codziennych”? Omawiana praca nie daje w tej sprawie wyczerpującej odpowiedzi. I znowu ograniczę się tylko do zasygnalizowania kilku problemów. Chodzi tu przede wszystkim o samą ocenę przewrotu hitlerowskiego, ustaw hitlerowskich (np. o ochronie narodu i państwa niemieckiego z 4 II 1933, o zagrodzie dziedzicznej z 29 IX 1933, o dziennikarzach z 4 X 1933), paktu polsko-niemieckiego z 1934 r., deklaracji polsko-niemieckiej w sprawie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce z listopada 1937 r., zmiany sytuacji międzynarodowej, szczególnie w latach 1938—1939. Godne uwagi Autora powinno też być stanowisko „Nowin Codziennych” w sprawie ewentualnych zmian organizacyjnych ruchu polskiego po 1933 r. oraz ciągłego wzrostu zagrożenia państwa polskiego.

Jeśli chodzi o stosunek władz niemieckich do interesującej gazety, pragnę zwrócić uwagę — nie wyczerpując zagadnienia — na jeden problem ogólny, którym zainteresowane były redakcje wszystkich pism mniejszościowych w Niemczech. Chodzi mianowicie o ustawę prasową (Schriftleitergesetz) z 4 X 1933<sup>7</sup>, której Autor poświęcił zaledwie jedno zdanie (s. 45). Sprawa ta właśnie przy omawianiu historii

<sup>5</sup> Wrzesiński, *Ze studiów...*, s. 143.

<sup>6</sup> Tenże, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1920—1939* (Komunikaty Mazursko-Warmińskie, Olsztyn 1960, nr 2, s. 185).

<sup>7</sup> „Reichsgesetzblatt”, I, 1933, s. 713, Schriftleitergesetz. Autor podał błędną datę — zamiast 3 X 1933 powinno być 4 X 1933 (s. 45).

„Nowin Codziennych” wymaga szerszego potraktowania. Hitlerowska ustawa prasowa nie wprowadziła koniecznego rozgraniczenia między prasą niemiecką a mniejszościową<sup>8</sup>. W związku z tym § 4 ustawy, mówiący o „współpracy w ukształtowaniu duchowej treści gazet niemieckich”, i § 12, głoszący, że „przez zapisanie do listy zawodowej osiąga redaktor prawo wykonywania swego zawodu w niemieckich gazetach albo w niemieckich instytucjach, określonych w § 4”, zrodziły wśród redaktorów pism polskich w Niemczech wątpliwości w sprawie konieczności przynależenia do Związku Prasy Niemieckiej, do którego ustawa zmusza w § 36.

2 I 1934 r. redakcja „Nowin Codziennych” skierowała w tej sprawie pismo do Związku Prasy Śląskiej we Wrocławiu. W odpowiedzi z 11 stycznia tegoż roku czytamy, że „Sie nach dem § 4 des Gesetzes vom 4. 10. 1933 nicht unter das Schriftleitergesetz fallen. Die Bestimmungen sind zweifellos nur für deutsche Zeitungen im deutschen Reichsgebiet vorgesehen”<sup>9</sup>. W tym samym czasie i z tą samą sprawą redakcja „Dziennika Berlińskiego” zwróciła się do Związku Krajowego Prasy w Berlinie. Odpowiedź była jednak inna: prasa polska podlega ustawie z 4 X 1933. Na interwencję w drugiej instancji (Związek Prasy Niemieckiej w Rzeszy) redakcja „Dziennika Berlińskiego” otrzymała odpowiedź (5 II 1934), która nakazywała redaktorowi wpisać się na listę zawodową Związku berlińskiego. 20 II 1934 r. redakcja „Dziennika Berlińskiego” uważając, że zasadnicze wątpliwości nie zostały rozwiązane, odwołała się od instancji najwyższej, tj. do Ministerstwa Propagandy, które odpowiedziało pismem z dnia 5 III 1934 r.<sup>10</sup> Redakcja „Nowin Codziennych” wiadomości te przekazała czytelnikom<sup>11</sup>. W liście Ministerstwa Propagandy czytamy między innymi: „Ustawie prasowej podlegają wszystkie wychodzące na terenie Rzeszy gazety i czasopisma polityczne ... Rozstrzygnięcie zatem Związku Prasy Niemieckiej w Rzeszy z dnia 5 lutego 1934 r. jest prawomocne ... Zwracam uwagę na to, że czynności osób nie zapisanych, zgodnie z § 36 ustawy prasowej, są karalne. Doniesiony mi wypadek wydawnictwa „Nowiny” w Opolu zbadam i wydam zarządzenie, tak że na całym terenie Rzeszy ustawa będzie jednolicie zastosowana”<sup>12</sup>.

Dla redakcji „Nowin Codziennych” wyjaśnienie Ministerstwa Propagandy było niewystarczające. We wspomnianym już artykule czytamy: „ustawa prasowa z 4 X 1933 posiada lukę, która wypełniona musi być przez specjalne ustawowe uregulowanie, dotyczące na[ro]dowościowo nieniemieckiej prasy”. Konieczność tego widziały „Nowiny” z dwóch powodów: 1. „polska jak i inna mniejszościowa prasa nie jest niemiecką i być nią nie może, gdyż jej duchowa treść naturalnie odbiega od gazet czy czasopism niemieckich”, 2. „§ 12 wyraźnie mówi o niemieckich przedsiębiorstwach, a zatem ustawa prasowa nie może również w swej treści do-

<sup>8</sup> Problem ten zasygnalizował już przy innej okazji M. Orzechowski, *Z dziejów ruchu akademickiego i walki o wytworzenie inteligencji polskiej na Śląsku Opolskim w latach 1922—1939* (Studia i Materiały z Dziejów Śląska, Wrocław 1962, t. IV, s. 359, przyp. 276 i 277). Zob. też: „Sprawy Narodowościowe”, R. VIII, 1934, nr 1, s. 102.

<sup>9</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, Nadprezidium Prowincji Górnośląskiej (dalej WAP Opole, NPG), 217, s. 92.

<sup>10</sup> „Sprawy Narodowościowe”, R. VIII, 1934, nr 1, s. 102.

<sup>11</sup> „Nowiny Codzienne”, nr 61, 15 III 1934: Ustawa prasowa z 4 X 1933 i prasa mniejszości narodowych w Rzeszy.

<sup>12</sup> Sprawa decyzji (Bescheid) Związku Prasy Śląskiej została zakończona 16 IX 1935 r. Ministerstwo Propagandy stwierdziło, że nie stoi ona w zgodności z ustawą prasową. Decyzję tłumaczyło następująco: „Er ist nur damit zu erklären, dass das Schriftleitergesetz ... erst wenige Tage in Kraft war”, WAP Opole, NPG, 217, s. 153.



słownej odnosić się do gazet i redaktorów mniejszościowych, gdyż gazety te nie są gazetami niemieckimi, jak i przedsiębiorstwa wydawnicze nie są przedsiębiorstwami niemieckimi” (cytaty te podano tłustym drukiem). Bardzo ciekawa jest dalsza argumentacja „Nowin Codziennych”. Zwracając uwagę, że § 14 ust. 2 ustawy prasowej zobowiązuje redaktorów do śledzenia wszystkich spraw narodowościowych państwa niemieckiego, redakcja stwierdza, że nie można „pozbawić nieniemieckie grupy narodowościowe baczenia na własne narodowościowe sprawy” (również tłustym drukiem). Jasno więc określały „Nowiny Codzienne” swoje stanowisko. Domagały się — również w interesie Duńczyków, Serbołużyczan i Litwinów mieszkających w Niemczech — rozgraniczenia prasy niemieckiej i mniejszościowej.

Ze spraw organizacyjno-redakcyjnych podkreślić należy odwołanie z redakcji „Nowin Codziennych” W. Jankowskiego (o czym Autor nie wzmiankował) i związane z tym — ze względu na otrzymywanie materiałów z Centrali Prasowej — ujednoczenie treści tej gazety z zawartością „Katolika Codziennego”<sup>13</sup>. Konsekwencją tego był spadek liczby prenumeratorów (W. Wrzesiński podaje liczbę 2200, J. Ratajewski — 1700, z akt zaś NPG wynika, że w październiku 1928 r. było 1500 prenumeratorów, a w czerwcu 1929 r. 2000, sygn. 216, s. 112). Najbardziej wiarygodną wydaje się liczba podana przez W. Wrzesińskiego, a zaczerpnięta z akt konsulatu opolskiego<sup>14</sup>.

Należy żywić nadzieję, że poczynione uwagi zostaną przez Autora uwzględnione przy ostatecznym redagowaniu monografii polskich „Nowin”.

*Leonard Smołka*

A. Skowroński, POLSKA A PROBLEM NIEMIEC 1945—1965, Warszawa 1967, ss. 312.

Skowroński ujmuje problem Niemiec całościowo, z punktu widzenia Polski i jej polityki zagranicznej. W oparciu o oficjalne dokumenty dyplomatyczne Autor podjął próbę przedstawienia w sposób syntetyczny wysiłków dyplomacji polskiej, z uwzględnieniem takich problemów, jak kwestia granicy polsko-niemieckiej, bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz rozwój współpracy Polski i NRD i ułożenia stosunków bilateralnych z NRF.

Praca Skowrońskiego składa się z dwóch części. Pierwsza z nich nosi charakter komentarza do oficjalnych dokumentów polskiej polityki zagranicznej (s. 9—168). Na część drugą składa się natomiast aneks w postaci odpowiednio dobranych (problemowo i chronologicznie), powszechnie jednak dostępnych dokumentów. Zdaniem Autora mają one pomóc czytelnikowi nie tylko „prześledzić rozwój stanowiska PRL wobec poszczególnych problemów, na podstawie analizy dokonanej w pierwszej części pracy, lecz również ustalić na podstawie lektury dokumentów związku występujące w poszczególnych okresach między inicjatywami i argumen-

<sup>13</sup> W tej drugiej sprawie por.: Wrzesiński, *Ze studiów...*, s. 152, i recenzowana praca, s. 36.

<sup>14</sup> Por. też sprawę kupna „Nowin” przez ZPwN: Wrzesiński, *Ze studiów...*, s. 157, i recenzowana praca, s. 36.

tami polskimi dotyczącymi różnych elementów problemu niemieckiego" (s. 5). Praca Skowrońskiego nie pretenduje do pogłębionej analizy naukowej niezwykle skomplikowanych, wielopłaszczyznowych i trudnych spraw. Jej wartość polega głównie na próbie sklasyfikowania i uporządkowania problemów niemieckich, bez podjęcia jednak wysiłku wyjaśniania genezy i kulis tzw. tajnej dyplomacji. Wybitnie narracyjny charakter opracowania, przełożenie swoistego języka dyplomacji na bardziej zrozumiałe i przystępny, to zasadniczy chyba — popularyzatorski i dydaktyczny — walor pracy Skowrońskiego.

Zasadniczy wykład podzielił Autor na cztery rozdziały. Omawia w nich kolejno narodziny programu polskiego wobec Niemiec (granica polsko-niemiecka, kwestia bezpieczeństwa europejskiego, s. 9—27), realizację umowy poczdamskiej w odniesieniu do granic Polski, rozwój Niemiec od Poczdamu do powstania dwóch państw niemieckich (s. 28—79) oraz stanowisko Polski wobec obu państw niemieckich w latach 1949—1965 (s. 80—168). Ramy chronologiczne pracy narzuciły Autorowi konieczność zawężenia problemowego, a tym samym i bardzo ogólnego, dość powierzchownego potraktowania tematu. Niektóre problemy ujmując Skowroński co najmniej dyskusyjnie. Zdaniem Autora np. przedstawiony przez publicystykę PPR program nowej polityki zagranicznej Polski wobec Niemiec był od początku jedyny i bezbłędny. Z jednej strony koncepcje rewolucyjne PPR, a z drugiej tylko „reakcja emigracyjna” ze słynnym oświadczeniem T. Arciszewskiego. Zbyt to proste i łatwe. Wątpliwości budzi również sposób prezentowania argumentacji w sprawie przyznania Polsce granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Czy istotnie można stwierdzić, że względy historyczne, strategiczne, demograficzno-gospodarcze zdecydowały i wystarczyły, aby Truman powiedział, że „granice terytorialne zostały ustanowione zgodnie z propozycją Polski i rząd polski jest odpowiedzialny za administrację w ramach tych granic”? (s. 21). Wyizolowanie sprawy polskiej z ogólnego układu stosunków międzynarodowych stawia ją w próżni, prowadzi do błędnego — moim zdaniem — przekonania, że granice wywalczyliśmy sami, gdyż w czasie rokowań poczdamskich nawet S. Mikołajczyk był zgodny z W. Rzymowskim (s. 20). Tymczasem skądinąd wiadomo, że swoją rolę S. Mikołajczyk odegrał zgoła inaczej niż pozostali uczestnicy delegacji polskiej w Poczdamie<sup>1</sup>. Nie wolno także nie dostrzegać wagi problemu granicy polsko-niemieckiej w ogólnych celach polityki Związku Radzieckiego i całego obozu państw demokracji ludowej, ani też abstrahować od pytania, w jakim stopniu polityka polska w tym czasie mogła podejmować samodzielne decyzje, a o ile była ona wykładnią polityki radzieckiej. Sprawa granicy polsko-niemieckiej nie była bowiem tylko wewnętrzną sprawą Polski, ale warunkiem bezpieczeństwa i stabilizacji stosunków w Europie. Uszły uwagi Autora takie sprawy, jak geneza i narastanie sprzeczności w koalicji antyhitlerowskiej, walka o hegemonię w Europie, w której problem Niemiec miał odegrać zasadniczą rolę. Skowroński pisze dość obszernie o tych sprawach, ale nie podejmuje próby szukania głębszych przyczyn rozdzwień w koalicji. Omawiając realizację umowy poczdamskiej przez Polskę Autor zbyt łatwo używa ogólników i nie zawsze precyzyjnie formułuje swoje poglądy. Uważa on np., że żywiołowy okres tworzenia administracji polskiej na ziemiach zachodnich był „jedną z najciekawszych kart historii ludowładztwa w Polsce Odrodzonej”, że władze centralne „starały się ująć powyższy proces w ramy organizacyjne i uporządkować zarząd odzyskanymi ziemiami” (s. 35). Przypisywanie wyłącznej roli PPR w tej akcji, a pomijanie udziału i wkładu innych stronnictw i partii politycznych jest także uproszczeniem.



Kolejne rozdziały pracy Skowrońskiego są systematycznym przeglądem inicjatyw polskich w sprawie uznania granic zachodnich Polski, w kwestii odradzenia się militarystki zachodnioniemieckiego oraz stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie itd. Dają one w sumie obraz aktualnej polityki zagranicznej Polski w kwestii Niemiec i z tego względu są godne odnotowania. Praca Skowrońskiego daje przegląd dość wąsko rozumianych stosunków polsko-niemieckich, jest jednak przedsięwzięciem w latach 1945—1965 pionierskim<sup>2</sup>.

Bronisław Pasierb

„ROCZNIK WROCŁAWSKI”, t. IX/X: 1965/1966, Kol. red. J. Cieślikowski [i in.]. Towarzystwo Miłośników Wrocławia, Wrocław 1967, ss. 281.

Prezentując kolejny „Rocznik Wrocławski” wypada przede wszystkim zauważyć, że zabiegiem nie budzącym zachwyty jest łączne wydanie obydwu tomów IX i X za lata 1965 i 1966. Wydaje się, że ustalona częstotliwość winna pozwolić na coroczne kompletowanie interesujących materiałów z bogatej przeszłości i teraźniejszości naszego miasta.

Wydany w starannej szacie graficznej „Rocznik Wrocławski” przynosi wiele ciekawych artykułów, które z całą pewnością spotkają się z żywym zainteresowaniem historyków, nauczycieli, wreszcie wszystkich osób związanych z działalnością kulturalno-oświatową w stolicy Dolnego Śląska.

Dział artykułów i materiałów otwiera praca A. Smołalskiego *Początki szkolnictwa podstawowego we Wrocławiu (1945—1960)* (s. 5—29). Jest to praca pionierska, powstała w głównej mierze na podstawie materiałów archiwalnych. Pewne zastrzeżenia budzi mało precyzyjny jej tytuł, gdyż trudno mówić przez cały czas w określonych ramach chronologicznych (aż do 1960 r.!) o początkach szkolnictwa.

Sprawom funkcjonowania sieci bibliotek i problemom czytelnictwa we Wrocławiu poświęcony jest kolejny artykuł R. Zawadzkiego *Dwadzieścia lat bibliotek i czytelnictwa we Wrocławiu* (s. 30—49). Ścisłe tematycznie łączy się z nim rozprawka J. Szockiego *Spółeczna recepcja literatury pięknej na przykładzie bibliotek publicznych Wrocławia* (s. 50—72).

Na niektórych aspektach złożonego problemu odradzania się polskiego życia na odzyskanej po wojnie ziemi dolnośląskiej skupił swą uwagę B. Pasierb w interesującym studium *Z problemów repolonizacji Dolnego Śląska (1945—1946)* (s. 73—92).

J. Kolbuszewski publikuje artykuł będący dopełnieniem wiedzy o twórczości zmarłego parę lat temu prof. Stanisława Kolbuszewskiego, gdyż — jak pisze — „Niewielu spośród najbliższych nawet współpracowników, uczniów i przyjaciół mego Ojca wiedziało, że pisywał On wiersze” (*Confessions. O poezji Stanisława Kolbuszewskiego*, s. 93—108).

Z uwzględnieniem szerokiego tła porównawczego B. Siwoń omawia kolejno *Podstawowe problemy gospodarki komunalnej na przykładzie Wrocławia* (s. 109—

<sup>1</sup> Por. W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939—1945)*, Warszawa 1966, s. 630 i n.

<sup>2</sup> Por. uwagi A. Czubińskiego w związku z pracą A. Skowrońskiego w „Przełędzie Zachodnim”, 1968, nr 2.

—124), a J. Wołoch w swym studium prawno-empirycznym *Wrocławskie komisje rad narodowych jako podmioty kontrolujące* (s. 125—164).

2765 absolwentów — to jeden z wybranych przykładów bilansującego *Dziesięć lat pracy I Studium Nauczycielskiego we Wrocławiu (1955—1965)* artykułu S. Sokołowskiego (s. 165—172). Krótki szkic T. Gwardaka *Rozwój terytorialny Wrocławia*, oparty na „obszernej bibliografii oraz na materiałach kartograficznych dawnego i współczesnego Wrocławia”, prezentuje zagadnienie tytułowe od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy. Bogatą, bo stuletnią historią chlubi się Wrocławski Ogród Zoologiczny, którą zwięźle zaprezentowała E. Drzewińska (s. 185—195). Kolejny artykuł K. Raiczaka nosi tytuł *Plastyka w przemyśle* (s. 196—203). Omawiany dział zamyka rozprawa B. W. Januszewskiego *Z korespondencji i papierów Wojciecha Cybulskiego (w setną rocznicę śmierci)* (s. 204—247).

W ostatnim dziale: Nekrologi — Recenzje — Kronika, zawarte są wspomnienia pośmiertne o znanym aktorze wrocławskim Z. Nowosadzie, wreszcie kronika życia kulturalnego Wrocławia (1 I—31 XII 1965) oraz kronika Towarzystwa Miłośników Wrocławia (27 V 1964—24 V 1967).

Po zaprezentowaniu treści „Rocznika” podkreślić pragniemy w zakończeniu fakt zachowania zadowalającej proporcji czasów dawnych i nowych oraz przystępny sposób, w jaki wszystkie bez mała artykuły zostały napisane.

*Romuald Gelles*